

Głęбина przyzywa Głębinę

Washington, DC, USA

24 czerwca 1954 roku

1 Nie ma dwóch Duchów Świętych. Właśnie... I ten sam święty, który przyprowadził Symeona owego wieczora lub owego poranka do Chrystusa, przyprowadził tutaj was dzisiejszego wieczora, bo wierzycie obietnicy Ducha Świętego. I jest tak samo zobowiązany wobec was, jak był wobec Symeona, tak samo, ponieważ jest Bogiem i musi dotrzymać Swego Słowa.

Wyobrażam sobie Symeona, pragnął, chciał zobaczyć Chrystusa. Wierzył w to, co powiedziało mu Słowo Boże. Bez względu na słowa krytyków, wierzył Słowu Boga. W jego sercu była jakaś tęsknota, aby zobaczyć Chrystusa i wierzył, że Go ujrzy. Tak jak powiedział Dawid: „Gdy głęбина przyzywa Głębinę”.

Wielu z was tutaj wierzy w to, że Bóg uzdrowia. Prawda? Czy wierzycie w to, że Bóg uzdrowia? [Zgromadzenie odpowiada: „Amen”. - wyd.] Już sama wasza wiara w to, że Bóg uzdrowia udowadnia, że istnieje Boże uzdrowienie.

2 Gdy przybyliśmy do Ameryki, natrafiliśmy na amerykańskiego Indianina. Czczył coś: słońce, księżyc i przyrodę. Bowiern, w nim, jest istotą ludzką i wie, że miał jakiegoś stwórcę, więc coś w jego ludzkim sercu domagało się tego, aby oddawać cześć.

Tak jest z każdym śmiertelnikiem. Czy to będzie twój samochód, czy praca, czy dom, czy coś innego; coś będziesz uwielbiać. A więc, jeśli masz jakiegokolwiek bożka, usuń go i pozwól, aby Jezus Chrystus zajął pierwsze miejsce. Niech On będzie przed wszystkimi.

3 Zatem, ten głód, głęбина. Jak powiedział Dawid:

Gdy głęбина przyzywa głębinę w odgłosie wodospadów twoich...

Otóż, „głęбина przyzywa Głębinę”. Na przykład, to, jeśli tu wewnątrz istnieje jakaś wołająca głęбина, to musi istnieć jakaś głęбина, aby odpowiedzieć na to wołanie.

Może wyjaśnię, o co mi chodzi, tak jak to. Jestem wielkim miłośnikiem przyrody. Chodzę do lasu, przyglądam się zachodzącemu słońcu. Słucham, jak ryczą dzikie zwierzęta. Moja matka jest półindianką, więc coś w tym jest, w mojej krwi, że miłuję przyrodę. A gdy usłyszę wołanie dzikich zwierząt, coś zapala moją duszę. Nic na to nie poradzę.

4 Tutaj niedawno, byłem w górach, w Kolorado. Stałem na szczycie pewnej góry i obserwowałem starą matkę orlicę, jak wyniosła z gniazda swoje maleństwa, na skrzydłach, i położyła je na pokrytym bujną trawą pastwisku. A potem odleciała z powrotem na sam szczyt, na sam wierzchołek najwyższej, dostępnej dla niej, skały i usiadła. Zaczęła obserwować. Przyglądałem się przez lornetkę. Mój koń był uwiązany do jakiegoś drzewa. A ja obserwowałem. I powiedziałem: „Panie, to lubię”. A wydawało mi się, że mogłem nawet poczuć woń...

5 Jeśli kiedykolwiek byliście w pobliżu orlego gniazda. A one robią je z ostrych patyków i tego typu rzeczy. Te biedne orlęta chodziły tylko po tych patykach i cierniach, nie znały w ogóle nic innego. Lecz pewnego dnia matka rozpostarła skrzydła, a one weszły na te skrzydła i sfrunęły.

Otóż, patrzyłem na owych maluchów, przeżywały właśnie jakieś zielonoświątkowe przebudzenie. Biegały po prostu dookoła po tej miękkiej trawie, dziobały i szczebiotały jeden na drugiego, i przeskakiwały przez siebie, wolne jak tylko się dało.

6 Pomyślałem: „Patrzenie, tak jest. Otóż, to podobne do jakiegoś człowieka w starym gnieździe świata, nie zna nic oprócz tego, co może mu dać diabeł. Lecz pewnego dnia Bóg go zabiera i kładzie na cieniście zielonym pastwisku. Och, jak on się raduje! Jest wolny. Nie ma nic, żadnego skaleczenia”.

Pomyślałem: „No tak, ale dlaczego te maluchy się nie boją? Ciekawe, czy uświadamiają sobie to, że dookoła są kojoty, które chciałyby się na nie rzucić?” Ale od czasu do czasu spoglądały w górę. A ta stara matka siedziała tam w górze obserwując ich.

Pomyślałem: „Chwała Bogu! Tak jest. On wyjął mnie z gniazda tego świata. I wspiął

się po wałach ochronnych chwały, siedzi na wysokości, czuwa nad Swym dziedzictwem, aby widzieć, że nie przychodzi nic złego". Pomyślałem: „Gdyby jakiś kojot skoczył w kierunku jednego z tych orląt, zatłukłaby go na śmierć”. Pomyślałem: „Niech szatan zbliży się tylko do jakiegoś wierzącego, a zaraz jest tam Jezus. Tak jest. Tak. Niech on...”. Po chwili...

Obserwowała; jej wspaniała, majestatyczna głowa rozglądała się dookoła. Była na najwyższej, jaką mogła znaleźć, skale, bo mogła wszystko widzieć. Jej bystre, orle oczy, obserwowały. A po chwili zobaczyłem, jak podnosi głowę. Przez swoją dziesięciokrotnie powiększającą lornetkę, zobaczyłem, jak podnosi głowę i rozgląda się. Badała powietrze. Pomyślałem: „Co to jest?”

7 Daleko na północy, zerwał się północny wiatr. Zagrzmiało.

Wydała okrzyk i zleciała aż do tego miejsca. Rozpostarła te wielkie skrzydła, wprost na ową trawiastą prerię. A każde z tych orląt bardzo szybko wskoczyło. Być może zostały o tym pouczone przed opuszczeniem gniazda. Swoimi nóżkami uczepliły się bezpośrednio piór. Rzuciły się pyszczkiem w dół, dzióbkiem, zaczepiły go o pióra. A ona wzbiła się z tą gromadą orłów na skrzydłach i poleciała prościutko, przesywając ten strumień wiatru wiejący wtedy z prędkością blisko 80 km na godzinę, prosto w tę rozpadlinę skalną.

Zapłakałem jak dziecko. Pomyślałem: „Pewnego chwalebego dnia, gdy to przebudzenie się skończy, On przyjdzie z Chwały, rozścieli Swe wspaniałe skrzydła mocy, a orlęta uczeplą w nich swe dzioby i odlecą do Chwały”.

8 Głęбина przyzywa Głębinę. Jeśli ta głęбина woła, jest jakaś Głęбина, aby odpowiedzieć.

Innymi słowy, zanim urosło na ziemi jakieś drzewo, najpierw musiała być jakaś ziemia, aby mogło w niej rosnąć. Bóg nie uczynił drzewa dla ziemi; On uczynił ziemię dla drzewa. Uczynił ziemię i rozkazał ziemi, aby wydała na świat drzewo. A ziemia wołała, więc wyrosło drzewo.

Zanim pojawiła się jakaś płetwa na rybim grzbiecie, nie było wody, w której by pływała. Dlatego ma płetwę, bo była dla niej woda, aby w niej mogła pływać, mogła ją używać. Wszystko, co posiadamy ma jakiś cel i istnieje z jakiegoś powodu.

Czytałem kiedyś o pewnym chłopczyku, który pożerał ołówkowe gumki. Zjadł wszystką gumę, jaką mógł znaleźć. Pożarł nawet pedał od roweru. I nie wiedzieli, co z tym chłopczykiem jest nie w porządku. A więc zabrali go na badania, do lekarza, w klinice. Po przebadaniu stwierdzili, że jego ciało potrzebuje siarki. A siarka jest w gumce do mazania, i on jadł gumkę, aby zdobyć siarkę. Otóż, tutaj to tkwi. Zrozumcie to. Jeżeli tu w środku znajdowało się coś wołającego o siarkę, musiała istnieć jakaś siarka, aby na to odpowiedzieć, zanim to mogło zawołać. Czy rozumiecie, co mam na myśli? Otóż, zanim...

9 „Gdy głęбина przyzywa Głębinę”. Zanim mogła zaistnieć jakaś głęбина, wołanie, musiała już istnieć jakaś Głęбина, aby na nie odpowiedzieć. A zatem tak pewnie jak wy ludzie, kilka lat temu, którzy prawdopodobnie byliście grzesznikami... Być może byliście w jakimś formalnym kościele, w którym nie wierzy się w chrzest Ducha Świętego, lecz usłyszeliście to poselstwo. Tam w środku było coś, co zawołało o więcej od Boga. Nie jest wykluczone, że mogliście żyć przed Bogiem w usprawiedliwionym stanie, lecz zapragnęliście chrztu Ducha i łaknęliście tego. Otóż, właśnie z tego powodu jest Duch Święty, bo Go pragnęliście. Nie pragnęlibyście Go w ogóle, gdyby tu w środku nie było czegoś, co by Go wezwało stamtąd. Rozumiecie co chciałem powiedzieć?

A więc, już sam powód, że jesteście tu dziś wieczorem, wierzycie w to, że Bóg uzdrowia. I gdyby nawet w Biblii ich nie uczono, jeśli wy, grupa ludzi, wierzylibyście w to, że Bóg uzdrowia, to musi gdzieś istnieć jakieś otwarte źródło, bo nie pragnęlibyście tego w ogóle. Jeśli pragniecie tego, by was Bóg uzdrowił, istnieje Bóg, aby was uzdrowił. Tak jest. Bo, głęбина przyzywa Głębinę.

10 Właśnie tak było z Symeonem, wiedział, że nadchodzi Chrystus. Wiedział też, że Bóg mu obiecał, iż zobaczy Go zanim umrze. Teraz zwróćcie uwagę. Otóż, jak Symeon był prowadzony... Czy to nie dziwne? Właśnie wtedy, gdy pojawił się Jezus, Symeon był wiedziony przez Ducha Świętego, prosto do Chrystusa, przez Ducha Świętego, który to obiecał.

I ten Duch Święty, który obiecał to, że Bóg uzdrowi, przywiódł was tu dziś wieczorem, prosto do tego źródła, gdzie ono jest otwarte dziś wieczór dla każdego, kto chce, właśnie teraz, właśnie przez to samo kierownictwo Ducha Świętego, prowadzące synów Bożych, którzy wierzą Bożej obietnicy. Rozumiecie, co myślę? Każdy z was, synowie i córki Boga, został tu przywiedziony, bo wierzycie Bożej obietnicy. Och, gdy o tym pomyślę!

11 Z kolei wyobrażam sobie, jak hen w kącie znajdowała się jakaś stara niewiasta. Wykłada się nam, że była ślepa. Nazywała się Anna. Była prorokinią, czekała na przyjscie Pana. Bóg jest zobowiązany pokazać jej Chrystusa. A Duch Święty przeszedł na Annę. I wyobrażam sobie tę starą, ślepa prorokinią owego poranka, zbliżającą się przez tę budowlę, ślepa, wiedziona przez Ducha Świętego, posuwa się, wzdłuż tych wszystkich ludzi. Przeszła wzdłuż tej kolejki niewiast i zatrzymała się dokładnie przed tym źródłem, dokąd została przywiedziona przez Ducha Świętego. [Możliwe nie nagrane miejsce na taśmie - wyd.]

12 Tak, On tu dziś wieczorem jest. Powstał z martwych. Dał wam obietnicę. Ściągnął was Duch Święty. Gdyby was tu dziś wieczorem nie było, gdyby Duch Święty was tu nie przyprowadził, byłibyście gdzieś tam w świecie. A jednak siedzicie tu w tym gorącym budynku, wachlując się, bo (dlaczego?) oczekujecie na to, że zobaczycie, jak pojawi się Jezus i potwierdzi Swoje Słowo. Oczekiwanie!

13 Jeśli oczekujecie na to, aby przyjął tylko, by znaleźć coś do krytyki, diabeł na pewno pokaże wam tego mnóstwo. Zrobi to na pewno.

Człowiek otrzymuje to, czego się spodziewa. Niektórzy mówią: „Jeśli... jeśli nie powstaną w kolejce modlitwy. Jeśli zobaczą coś takiego, wtedy uwierzę”. Otrzymacie to, na co oczekujecie.

Ja oczekuję dziś wieczorem, na to, że zobaczę, jak przyjdzie Duch Święty i zmanifestuje się w potędze, wyleje Swą chwałę, tu w tym budynku, że wielu otrzyma chrzest Ducha Świętego, że grzesznicy wypłaczą swą drogę do Golgoty, że chorzy zostaną uzdrowieni, że będą się działy wszelkie znaki i cuda. Ponieważ Jezus Chrystus to obiecał, a ja wierzę Jego obietnicy.

14 Będziemy się modlić.

Ojcze niebieski, ponieważ Twoje Słowo jest prawdą, potwierdź Tve Słowo znakami i cudami zmartwychwstałego Jezusa. Wiemy, że gdy był na ziemi, nie twierdził, że jest jakąś wielką osobistością, utrzymywał jedynie, że pokazujesz mu wizje, co robić. Znał myśli ludzi, ich stan. Wiedział kiedy ta kobieta, która miała krwotok, dotknęła się Jego szaty. Stała tam i widziała, że nie jest w stanie się ukryć, bo Jezus patrzył wprost na nią. On wiedział. Rzekł: „Twoja wiara cię zbawiła”.

A, Ojcze, wiemy, że On dziś wieczorem jest tu, bo obiecał być. Swą ufność zakotwiczyliśmy w Nim, w Jego Słowie. Jesteśmy pewni. Ujrzeliśmy Go w objawieniu Jego wspaniałego zmartwychwstania, tu na ziemi, działającego pośród Swego ludu, w Swoim kościele. I, Panie, pozwól nam być dziś dawcami światła tego okresu. Żeby, gdy na końcu drogi odegra się ta wielka scena, a każdy z nas stanie przed Tobą, i będzie rozciągnięty olbrzymi ekran, i zostanie nam przypomniane nasze życie z tej generacji, Boże, pozwól mi wtedy usłyszeć mój głos krzyczący przeciwko niesprawiedliwości i nawołujący ludzi do wiary w Jezusa, Twego Syna.

15 Pobłogosław dziś wieczorem znajdujących się tutaj ludzi. Siedzą w wielkim upale. Proszę, Boże, abyś udzielił im szczególnego błogosławieństwa. Oby kojące moce Ducha Świętego usunęły wszystkie myśli o tym.

I Panie, poświęć właśnie teraz Twego sługę, do nadchodzącej usługi. Stoję tu, zdaję sobie sprawę z tego, że oczy będą zwrócone w tym kierunku. I proszę, Ojcze, w pokorze, abyś dał każdemu poznać Swą wspaniałą, chwalebna potęgę. A jeśli Twój niegodny sługa znalazł łaskę w Twoich oczach, na dzisiejszy wieczór, obyś wziął tę niegodną osobę, wyprowadził tę istotę na zewnątrz, i wszedł do środka, Panie Jezu, i mówił do Swego ludu.

16 A gdy to ziemskie życie się całkiem skończy, zostanie wzniesiona ostatnia modlitwa, wszystkie bitwy zostaną zupełnie stoczone, dym się rozejdzie, broń zostanie ustawiona w kozły, Biblie zostaną zamknięte, a my podejmiemy do Twego domu, zaświta ten wspaniały poranek, wieczny, jasny i piękny. „I gdy wybrani zbiorą się w swym domu

ponad niebiosami," powiedział poeta. Panie, gdy tam zobaczymy ten rozłożony, wielki stół, do owej wieczery, długi na tysiące mil, gdy popatrzymy przez stół jeden na drugiego, na weteranów noszących na sobie ślady przebytych walk, wtedy łzy radości spłyną po naszych policzkach. Wystąpi Król w Swej piękności, świętości, przejdzie wzdłuż stołu i Swymi własnymi rękoma otrze łzy z ich oczu, mówiąc: „Już nie płacz. Wszystko minęło. Wejść do radości Pana”. Wtedy trudy drogi wydadzą się niczym, Ojcze, gdy dojdziemy do jej końca.

I pomóż nam dziś wieczorem, Panie, abyśmy przebacząc to, co w przeszłości, zmierzali do celu wzniesłego powołania. A oby przyszedł Twój Duch i objawił tym ludziom Twego Syna, Jezusa Chrystusa. Jako śmiertelnik, usiłowałem ich przekonać, że jesteś ten sam wczoraj, dziś i na wieki. Bo prosimy o to w imieniu Jezusa, Twego umiłowanego Syna. Amen.

17 Niech was Pan błogosławi. A dzisiejszego wieczora, tuż przed usługami uzdrowieniowymi... Wybaczcze mi, że zachowuję się jak dziecko, ale coś wchodzi mi do serca, kiedy mówię o Nim.

Pamiętam, jak zostałem po raz pierwszy wezwany przez moich usługujących braci, gdy zobaczyli... Od wczesnego dzieciństwa przychodziły wizje. Powiedzieli: „Wiluś, nigdy się do tego nie zbliżaj”. Powiedzieli: „To diabeł”. Dlatego, że uczyli mnie tak duchowni, na poły uwierzyłem, że te wizje pochodzą od złego.

Potem, gdy On przyszedł do mnie owej nocy i powiedział mi kim jest! Och! I wiem, że On jest właśnie teraz tutaj. I poznaję Jego obecność. I wiem, że Go miłuję. Zastanawiałem się: „Jak mogę być diabłem, a jednocześnie tak miłować Pana Jezusa? Jak? Jak me serce mogłoby się krajać dla Niego... A On zna me serce”. A On przyszedł i powiedział mi coś innego. Wierzę Jemu, bo to zgadza się z Bożym Słowem. A ich słowa nie, bowiem żyjemy w tym dniu.

18 A teraz, chrześcijańscy przyjaciele, chcę powiedzieć wam wszystkim; bo, gdy to mnie nawiedzi, moglibyście się czasem dziwić, co się stało. Nie potrafię tego wyjaśnić. To przekracza mój rozum. Ale tak słabnę, że ledwo stoję, po spotkaniu z może jedną lub dwiema osobami. Moglibyście tego nie rozumieć, ale czytajcie tylko Pismo, ono to oznajmia.

19 Wydaje mi się, że Daniel miał pewne widzenie; powiedział, że zaprzętał sobie głowę przez wiele dni. Czy to prawda?

A i Jezus, pewnego razu, gdy ta kobieta, mająca tyle wiary, by spowodować to, że się obrócił, by zobaczyć kim ona jest, powiedział: Widzę, że cnota, moc, wyszła ze Mnie „.. A ludzie, którzy się właśnie tam znajdowali, kiedy...

To nie ja, chrześcijanie. Nie. Jestem... jestem tylko człowiekiem, przodującym grzesznikiem. Lecz poronionym płodem, w porównaniu do was, ludzi Pełnej Ewangelii. Tak jest. Przez łaskę, przez Bożą łaskę, On pozwala mi was nazywać moim bratem i siostrą. I miłuję was.

Nie jestem też tu dziś wieczorem po to, aby mnie oglądano lub słuchano. Nie jestem tu z powodu pieniędzy. To wiecie. A więc jestem tu w jednym celu, bo miłuję Pana Jezusa i miłuję was. I wierzę, że to przybycie, dzięki temu zaproszeniu, może będę w stanie Mu się poddać a On uczyni coś przeze mnie, co sprawi, że będziecie Go bardziej miłować, i uwierzycie Mu i zostaniecie uzdrowieni. To jedyny cel mego tu pobytu. Niech was Bóg błogosławi.

20 Jeszcze raz niech was pastorzy Bóg błogosławi, także was przedsiębiorców. A mówię to wam teraz, zanim tak osłabnę; czasem nie jestem w stanie zejść z podium. Mój chłopak i kierownik, i ci ludzie, na to uważają. I pragnę się z wami pożegnać. Niech was Bóg błogosławi. A gdybym was już nigdy nie spotkał po tej stronie tej wielkiej rzeki, zobaczę was owego poranka, gdzie... I będę posiadał ten dowód, który mam teraz: miłuję Pana Jezusa.

21 A, te widzenia, Bóg daje mi widzenia. To prawda; ta Biblia przede mną i Bóg, który jest moim świadkiem, i to wie. A mogę głosić i mówić tylko to, na co On, przez Swą łaskę, mi pozwoli. A więc, módlcie się o mnie.

Chciałbym poprosić o jeszcze jedno. Udaję się do Afryki, Indii, Palestyny, Niemiec. A, pamiętajcie, że w tych krajach, tak jak było przedtem; nie myślcie, że ci szarlatani i ci wszelcy, opętani demonami ludzie nie rzucą zaraz na tej ziemi wyzwania, i lepiej

wiedzieć, o czym się mówi. Tak jest. A gdy będą wiać te wiatry, gorące i burzliwe, i w czasie prześladowania, będę pamiętać, że w Waszyngtonie, w okręgu Kolumbii, ktoś się za mnie modli. Czy to mi obiecacie? Jeśli tak, podnieście... [Zgromadzeni mówią: „Amen”. - wyd.] Dziękuję. Niech was Bóg błogosławi. Bardzo dziękuję.

22 Otóż, wydaje mi się, że zeszłego wieczora rozdano sto kart do modlitwy, zeszłego wieczora. I myślę, że to była liczba... raczej, że tą literą była litera Y. Wydaje mi się, że minionego wieczora wezwałem pierwszych piętnaście z nich. Myślę, że tak. Czy nie tak, bracia? [Jakiś brat odpowiada: „Tak jest”. - wyd.] Pierwszych piętnaście kart, które rozdano.

Teraz wywołały ich trochę więcej. A być może, dzisiejszego wieczora, jeśli wzrośnie wiara, może będziemy mogli wywołać dwie lub trzy ich grupy. Jeśli nie, to proszę każdą obecną tu osobę... Ilu jest tu ludzi, co nie ma kart do modlitwy, a chcieliby zostać dziś wieczorem uzdrowieni przez Boga? Podnieście tylko rękę; ci, co nie mają karty do modlitwy. To po prostu... Trudno zliczyć. Po prostu jak jeden mąż, wszędzie.

O coś was zapytam. Może spotykamy się w ogóle po raz pierwszy. Jakże mi żal, że nie możemy zostać na nabożeństwie trochę dłużej, a dowiedzielibyście się jak przyjąć uzdrowienie przez Boga. Boże...

23 A wielokrotnie, gdy ludzie zostaną uzdrowieni... Nowotwór jest jakimś demonem. Każda choroba pochodzi od diabła. Bóg nie dotknąłby chorobą Swoich dzieci. Czyni to diabeł. Rozumiecie? „A jeśli szatan szatana wygania..”.

Ktoś może powie: „Diabeł uzdrawia, także”.

No cóż, Jezus powiedział, że nie może. Powiedział: „Jeśli szatan szatana wygania, jego królestwo jest rozdwojone”. A więc, nie potrafi. Jedynie Bóg może uzdrowić.

Medycyna i lekarze nie twierdzą, że uzdrawiają. Bracia Mayo są jednymi z naszych najlepszych autorytetów w tej dziedzinie. Wyrazili się następująco: „Nie twierdzimy, że uzdrawiamy”. Powiedzieli: „Twierdzimy jedynie, że wspieramy naturę”.

Istnieje tylko jeden uzdrowiciel, jest nim Bóg. Mogą zszyć jakieś miejsce w twojej ręce, ale nie potrafią jej uzdrowić. Mogą ją tylko zszyć. Dentysta może wyrwać zęba, lecz kto uleczy to miejsce? Lekarz może usunąć wyrostek robaczkowy, lecz kto uleczy miejsce tego wycięcia? Bóg. Medycyna nie buduje tkanki. Medycyna jest tylko pewną pomocą. Bóg jest uzdrowicielem. Lekarz może złożyć ci ramię, ale gdy przyjdzie i poskłada ci ramię, nie wychodzi się... Nie jest się zdrowym. Lekarz robi swoje, to, co się nauczył robić, i co wie. Składa ci ramię, lecz je zostawia, aby uzdrowił je Bóg. Tak jest. Każde uzdrowienie pochodzi od Boga. A więc, teraz, tylko Mu wierzcie.

24 A czasem, kiedy te nowotwory, kiedy wyjdzie z nich życie, jako demon, wtedy te nowotwory umierają.

Gdyby z was wyszło życie, rzecz jasna, że umarlibyście. Życie by was opuściło, jednakże ciało jest ciągle tu. Ono się kurczy. Jeśli znajduje się tu jakiś właściciel zakładu pogrzebowego, to wie, że ludzkie ciało... Jakiegokolwiek cia... Każde ciało kurczy się po odejściu życia. Przyglądnijcie się zwierzątku, gdy zostanie potrącone na drodze. Będzie ważyć... Albo ktoś z was znajdujących się tu myśliwych, jeśli ustrzelicie jakieś zwierzę, wołu, albo rzeźnik; i położycie je na wadze i teraz zważycie, zważycie je od razu po zabiciu. Potem, rano, zważycie je raz jeszcze, a zobaczycie, o ile funtów jest lżejsze. Następnie odłóżcie je tam na dwa lub trzy dni i wtedy zobaczycie, o ile funtów jest cięższe.

25 Otóż, gdy umiera nowotwór, wtedy demon wychodzi z tego nowotworu, jak w przypadku guza, raka, katarakty i tak dalej. Gdy wyjdzie z niego demon, który to jest jakimś życiem.

Każda będąca tu osoba powstała z jednego małego zarodka, i zaczęliście rozwijać komórki. A te komórki rozwijają się według natury życia, które było w tym zarodku, co w efekcie wytworzyło człowieka. I tak komórka pochodząca z psa wytwarza psa, a z ptaka ptaka. Zawsze według swojej natury, każdy gatunek.

Lecz także, demon, który jest nowotworem, względnie nie musi przyjść w nowotworze, jest pewnym... zaczyna rozwijanie komórek. Powiedzmy, na przykład, rak. Zaczyna rozwijać komórki i staje się coraz większy. Otóż, ma pewne życie i żyje.

Dokładnie tak samo jak podczas waszego życia i rozwijania się w łonie waszej

matki. To samo, rozwijaliście się.

Ale to życie nie jest waszym życiem, to inne życie. Posiadacie życie, aby żyć, a to jest życie śmierci, a raczej duch śmierci. Przepraszam. To jest śmierć. Wasze wnętrze nie jest jej miejscem. Przedtem jej tu w środku nie było, ale teraz jest.

26 Zatem, kto ją tu umieścił? Musi pochodzić tylko z jednego źródła, jest nim diabeł. I jest pewnym zarodkiem. Rak, guz, jakakolwiek z tych rzeczy, powstają z pewnego zarodka. A i wy także powstaliście z jakiegoś zarodka, widzicie.

A więc kiedy to umarło, na przykład, jak w wypadku katarakty. Osoba chorująca na kataraktę, kiedy ten duch odejdzie, wtedy tacy ludzie mówią: „Och, ja widzę! Widzę!” I nazajutrz, widzę o wiele lepiej. Lecz potem, po około siedemdziesięciu dwóch godzinach, zaczyna się to psuć.

Tak jak przy zmartwychwstaniu Jezusa, otóż, te komórki nie uległy zepsuciu. On powstał przed upływem trzech dni i nocy, rzecz jasna. Widzicie, umarł w piątek po południu, a powstał w niedzielę rano. Ponieważ Dawid powiedział: „Nie zostawię duszy Jego w grobie, ani nie dopuszczę świętemu Memu oglądać skażenia”.

Te komórki zaczynają się rozpadać po upływie siedemdziesięciu dwóch godzin. I około... A wtedy, gdy pacjent... Gdy to zaczyna nabrzmiewać, ten nowotwór, powiększa się, oni będą... Naturalnie serce musi oczyścić strumień krwi.

27 Zeszłego wieczoru podeszła do mnie pewna pani, bardzo święcie, pobożnie wyglądająca kobieta, z wielkim rakiem, który... Powiedziała, że przyszła w kolejce, powiedziała, że on był całkowicie przykryty jej włosami. I powiedziała, że stanąłem i spojrzałem na nią, i rzekłem do niej, pod namaszczeniem Ducha, że w głowie ma raka. Powiedziałem także, że on odpadnie. I odpadł. I ona go tu ma, chyba, dziś wieczorem, w butelce alkoholu, właśnie tu i teraz. Mieliśmy ich tysiące.

Czy ta kobieta znajduje się w tym budynku? Czy mogłaby pani powstać, jeśli ta kobieta jest gdzieś w tym budynku, z owym rakiem w tym alkoholu. Jeśli jest gdzieś w budynku, jeśli stoi, niech pani pomacha ręką lub czymś innym, aby ktoś mógł panią dostrzec. Tak. Ta pani stoi tam, z rakiem.

A widziałem, jak one, stojąc tu na podwyższeniu, jak po prostu bieleją i odpadają na ziemię. Widzicie?

28 Otóż, to jest cud.

Zazwyczaj, gdy nowotwór jest martwy, wychodzi z niego życie. Ale, nowotwór, jeśli nie będzie mógł odpaść, jest wewnętrzny. Jeśli tak jest, rzecz jasna, będzie tam leżał przez kilka dni i zacznie nabrzmiewać. Jak w przypadku każdego innego ciała, komórki zaczną się rozpadać. Wtedy zaczniesz chorować bardzo poważnie z wystąpieniem gorączki. Nic dziwnego, to jest jak jakieś zakażenie. Serce pompuje krew i oczyszcza ciało. W twoim ciele znajduje się luźno leżąca duża bryła obcego ciała. Taki pacjent wpada w ostry stan chorobowy.

Wtedy mówicie: „Och, tak dobrze się czułem na podium i przez dzień lub dwa. Ale chyba straciłem uzdrowienie”.

29 Podczas gdy, bracie, siostró, to najlepszy na świecie znak, że zostaliście uzdrowieni. Rozumiecie? A wtedy zaczynacie wątpić i jak pewne jest to, że wasza wiara to życie usunęła, tak z całą pewnością wasze niedowiarstwo sprowadzi je z powrotem. Widzicie? Sprowadzi. Wzbudzi je. Pamiętajcie, Jezus powiedział, że: „Gdy nieczysty duch wyjdzie z człowieka, przechadza się po bezwodnych miejscach, potem wraca z siedmioma innymi duchami”. Czy tak?

A więc niechaj tu czuwa dobry gospodarz, wiara, bez względu na to, jak się czujecie. Nie chodzi o to, co czujecie, lecz czemu wierzycie. Jezus nigdy nie powiedział: „Czy to odczułeś?” Powiedział: „Czy w to uwierzyłeś?” O to chodzi. Niech was Bóg błogosławi. Dobrze.

30 Otóż, zobaczmy, wydaje mi się, że zeszłego wieczoru rozdano sto kart do modlitwy, pod literą Y. Nigdy nie udaje nam się dostać do nich wszystkich. Dziś wieczorem weźmy na próbę ostatnie ich piętnaście. Kto ma kartę do modlitwy osiemdziesiąt... To byłoby, nie, osiemdziesiąt pięć. Kto ma kartę modlitwy 85? Proszę podnieść rękę, czy ktoś tutaj, gdzieś w tyle, karta modlitwy osiemdziesiąt pięć.

31 Dobrze, osiemdziesiąt sześć, kto ma kartę modlitwy osiemdziesiąt sześć? Dobrze.

Osiemdziesiąt siedem, osiemdziesiąt siedem, czy zobaczę kogoś z kartą modlitwy osiemdziesiąt siedem? Czy ta osoba zechciałaby powstać, osiemdziesiąt... Dobrze, osiemdziesiąt siedem jest tym, czego...

Rozumiecie, może ktoś nie może powstać, może leżą na noszach, może są głusi i potem się będą uskarżać: „Nikt mi nie pomógł”. Otrzymuję takie zażalenia w biurze. Mówią: „Byłem tam. A ty wezwałeś numery od takiego a takiego do takiego a takiego, a nikt mi nie pomógł”. A może oni są głusi.

Teraz patrzcie. Mamy osiemdziesiąt pięć, osiemdziesiąt sześć, osiemdziesiąt siedem. Popatrzcie na kartę swojego sąsiada i sprawdźcie. Może być głuchy i nie słyszeć. Osiemdziesiąt siedem. Dziękuję, siostró. Osiemdziesiąt osiem, kto ma osiemdziesiąt osiem? Karta modlitwy osiemdziesiąt osiem, czy jest na tej sali? Osiemdziesiąt osiem? Dobrze. Osiemdziesiąt dziewięć, czy... ma kartę modlitwy o numerze osiemdziesiąt dziewięć? Czy możesz powstać? Osiemdziesiąt dziewięć, czy podniesiono rękę dla numeru osiemdziesiąt dziewięć? Dobrze, osiemdziesiąt dziewięć. W porządku, dziewięćdziesiąt, dziewięćdziesiąt?

Tylko mu wierz, proszę grać łagodnie.

Otóż, niech każdy z was tutaj czyni tylko to, co On mówi. Obojętnie co powie, aby czynić, czyńcie to. Po prostu to zróbcie. Po prostu idźcie i uczynicie właśnie to, co ono mówi.

32 Jestem waszym bratem i tylko człowiekiem. Jeśli On przyjdzie i weźmie to biedne ciało, i dostatecznie pobłogosławi, by umożliwić Swemu Duchowi Świętemu przez nie działać, wówczas ujrzycie Jezusa Chrystusa przechadzającego się między zgromadzonymi.

Obojętnie, jak bardzo On uwierzytelniałby tutaj samego Siebie, jeśli mi nie wierzycie, On nie może nic dla was uczynić. Czy to prawda? [Zgromadzeni odpowiadają: „Amen”. - wyd.] Choćby nawet stał tuż przy moim boku, widocznie, że moglibyście Go ujrzeć, jeśli byście mi nie wierzyli, nie mógłbym dla was nic zrobić. Lecz moje słowo będzie dokładnie tym, co On mówi z Biblii i będę się modlić całym sercem, aby Bóg wam dopomógł. Ponieważ będą tu prawdopodobnie matki i ojcowie, i tak dalej, którzy są chorzy, cierpiący i potrzebujący. Będę prosić Boga, aby wam pomógł, jak najlepiej umiem.

33 Dobrze, ustawcie się tu w kolejce po prawej stronie.

Teraz pochylmy wszyscy na chwilę głowy.

Dobry Ojczy, modlimy się w imieniu Twego Syna Jezusa, niechaj przyjdzie teraz Duch Święty i zmanifestuje uczynki Jezusa Chrystusa. Pobłogosław wszędzie tych ludzi i spraw, aby byli zdrowi, uzdrów ich, uszczęśliw.

A teraz, aby to uczynić, Ojczy, Ty wiesz, jak słaby jest Twój sługa. Nie wiem, co powiedzieć ani co zrobić. To wszystko uczyniłem wypełniając Twój rozkaz i wierzę, że tu dziś wieczorem będziesz, aby pobłogosławił ten lud. Ojczy, jeśli tylko pozwolisz, by Duch Święty przyszedł do Twego sługi i objawił nam to, co powinniśmy uczynić i w jaki sposób, wówczas wszyscy będziemy szczęśliwi i będziemy się radować. A ci słuchacze będą jednomyślnie Tobie wierzyć. Ojczy, proszę Cię o to, jako Twój sługa, niechaj żadna słaba osoba nie opuści tego pomieszczenia. Niech każdy wyjdzie zdrowy i pełny radości. Uczyni to. Czy uczynisz, Ojczy? Modłę się z miłosierdziem w sercu i wiarą w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

34 Otóż, wielokrotnie... Tak, czy jest ktoś z obsługi tych reflektorów, ktoś przy tych światłach, kto mógłby je przesunąć?

Otóż, czasami, ten Duch Święty, to przychodzi... Wielu z was widziało to zdjęcie. Jeśli kiedy przybędę tu znowu, przywiozę wam ich trochę, tak jak dzisiejszego wieczora mówił brat Moore. Zostało zrobione kilka razy. W tych książkach... Chyba wszyscy je macie. My... Miałem tylko dwa pudła, a więc mam nadzieję, że się bardzo nimi cieszyacie.

35 Teraz oni... Popatrzcie do nich, a ujrzycie inną tego fotografię, gdzie ono osiadło. To zdjęcie wykonał fotograf z gazety, w Camden, w stanie Arkansas, lecz nie było tak autentyczne jak to autorstwa Amerykańskiego Stowarzyszenia. A gdy oni je wykonali, to wtedy ono stało się autentyczne. A więc my... I wiele tysięcy ludzi...

Stałem kiedyś nad rzeką, chrzciliem pięćsetkę po pewnym przebudzeniu, a ono

zstaąpiło właśnie tam, gdzie stałem. Ludzie mdleli, a tam właśnie to było. Było to po prostu jak odgłos grzmotu i jakiś ryczący ogień.

Modłę się, aby Bóg dziś wieczorem widocznie wystąpił przed słuchającymi, w tej mierze, tu w stolicy, jeszcze raz, jeśli będę mógł znaleźć u Boga łaskę.

Otóż, uświadamiacie sobie, że ono mogło dotrzeć do niektórych oczu, a do innych nie. Nie chcemy mieć tego na myśli, ale ono tak czyni.

Jan był tym jedynym, który złożył świadectwo, widząc Ducha Bożego nad Jezusem. Czy to prawda? Nigdy nie było powiedziane: „Widownia”.

Trzech mędrców szło za gwiazdą. Czy temu wierzycie? A ona przeszła ponad każdym obserwatorium tej krainy, przesuając się przez całą drogę aż od Bliskiego Wschodu, tygodniami i miesiącami. Czas wyznaczano w oparciu o gwiazdy. Obserwowali, całą noc, pilnowali tego, by nie zgubić rachuby czasu, a nikt w ogóle jej nie zauważył. Lecz ci mędracy owszem, bo jej szukali.

Szukajcie dzisiejszego wieczoru Chrystusa, a Go ujrzycie. Niech was Pan Jezus błogosiławi! Dobrze.

36 Billy Paul, brat Moore, ktoś z was, jest... zawsze jest gotowy. Dobrze. Czy ustawiono w rzędzie całą kolejkę, Billy, całą pietnastkę? Cała pietnastka ustawiona w kolejce.

Otóż, co się tyczy was pozostałych, którzy nie mają kart modlitwy i wiedzą, że nie znajdują się w kolejce. Chcę, abyście patrzyli w tę stronę i tylko wierzyli. A wiercie taką samą wiarą jak ta kobieta, która dotknęła Jego szaty.

A On obrócił się i powiedział: „Zbawiła cię twoja wiara”.

37 Czy wierzycie, że On dzisiejszego wieczora jest tym samym? [Zgromadzeni odpowiadają: „Amen”. - wyd.] Czy wierzycie...

W tym całym niebywałym motłochu, ów biedny, stary, ślepy człowieczek siedzący u murów Jerycha, z prawdopodobnie dwa razy większej odległości od tej budowli, krzyczał i wołał: „Zmiłuj się nade mną!” Jezus prawdopodobnie nie usłyszał nawet jego wołania.

Ale odczuł jego wiarę. Ona zadziałała. W tamtej całej gromadzie krytyków. On obrócił się i powiedział: „Zbawiła cię twoja wiara”.

Zwrócił się do publiczności i powiedział coś innego. „Czemuż rozważacie w sercu swoim?” Do kobiety u studni powiedział: „Idź przyprowadź swego męża”. Powiedział też: „Nie mogę nic czynić, tylko to, co pokazuje mi Ojciec”. [Kończy się zarejestrowany fragment nabożeństwa z tego wieczora - wyd.]

[W toku nabożeństwo z innego wieczora jak następuje - wyd.]

Proszę was o coś. Jeśli to, co powiedziałem jest prawdą, jeśli to prawda, w takim razie Bóg ma zobowiązania wobec Swego Słowa. Nie wobec mnie, lecz wobec Swego Słowa. Czy tak? Ma zobowiązania wobec Swego Słowa. Wobec tego, On dokona tego dokładnie tak, jak zapowiedział. A jeśli On to uczyni, czy wtedy wy wszyscy tutaj, jeśli nie przyjęliście Jezusa Chrystusa, zechcecie to zrobić?

A wy, którzy jesteście tutaj, którzy możecie oglądać Jego miłosierdzie okazane innym, tak, On będzie miał miłosierdzie dla was, jeśli tylko będziecie mieć wiarę i będziecie wierzyć. Módlcie się tylko i powiedzcie: „Panie, jestem wierzącym i pragnę, abyś mnie dzisiejszego wieczora uzdrowił”. A Bóg to uczyni.

38 Właśnie opuściliśmy Afrykę, niedawno, dokąd mam wrócić znowu w przeciągu paru przyszłych tygodni. Afryka, Indie, Palestyna, Niemcy i usługa. A w Durbanie, w Południowej Afryce, po przejściu przez kolejkę do modlitwy mniej więcej trzech lub czterech osób, zobaczyli poruszającą się w tych ludziach moc Ducha Świętego, i jak zobaczyli, co czyni Bóg, trzydzieści tysięcy przyjęło Jezusa jako osobistego Zbawiciela w czasie jednego wezwania do ołtarza. Trzydzieści tysięcy na raz.

A więc, wierzę, że jeśli weźmiemy za zasadę Słowo Boże, i udamy się na cały świat i będziemy głosić Ewangelię! „Ewangelia nie przyszła tylko w Słowie, lecz przez moc i zademonstrowanie Ducha Świętego”. Zatem, Ewangelia demonstrowuje potęgę Ducha Świętego.

39 Odwiedzałem państwa. Oni mówili: „Nie chcemy misjonarza. Wiemy o tym więcej

niż ty. Ale, chcemy zobaczyć kogoś, co miałby wystarczającą wiarą, by doprowadzić do tego, że Słowo Boga się zmanifestuje”.

To właśnie chcę zobaczyć. I w ten właśnie sposób się nawracają. Właśnie tak odnajdują Chrystusa, bo tak wierzą. A ufam Bogu, całym sercem, że wielu, wielu obecnych tu dzisiaj wieczora znajdzie dla swych serc takiego samego Chrystusa. Niech Pan Jezus, z Nazaretu, każdego z was błogosławi, o to się modlę.

40 Otóż, w porządku?

Nikt nigdy nie szuka Boga. Bóg szuka człowieka. Nigdy człowiek nie szukał Boga, na całym świecie. Bóg poszukuje człowieka. Kiedy pierwszy człowiek upadł, w ogrodzie Eden, to pokazało, jaka jest ludzka skłonność. Człowiek się ukrył; Bóg poszukiwał człowieka. Jezus powiedział: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Mój Ojciec”. Musi być najpierw pociągnięty przez Ojca.

Z kolei, chciałbym wam coś wyjaśnić: oglądanie widzenia.

Ilu obecnym tu ludziom śnił się kiedyś jakiś sen? Zobaczmy wasze ręce. Patrzcie, chyba dwie-trzecie z was. To prawda, że wielu ludzi nie śni. Jesteśmy nauczani, że to nasza podświadomość. Tu jest nasza pierwsza świadomość, tu jest nasza podświadomość. Otóż, to właśnie na tej podświadomości usiłują, z Duchem Świętym, pracować.

Ta pierwsza świadomość. Mógłbym zapytać tego tu człowieka, lub jakiegokolwiek tu człowieka, kogoś: „Czy wierzysz?” „Och, tak!” Wierzysz temu tutaj, ale co z tym człowiekiem tam w dole? To on porusza tym statkiem, nie ten na górze w siłowni. To ten człowiek w maszynowni.

41 Czasami gdy człowiek zaśnie, wejdzie do tej podświadomości i śni, a śniło tym, co uczynił, kiedy był tutaj. Potem, po przebudzeniu, pamięta to, co mu się śniło. Śniły wam się sny. Wiele lat temu one się wam śniły. Ciągłe pamiętacie. Otóż, jakaś wasza część gdzieś przebywała (czy to się zgadza?), bo nie pamiętalibyście tego, czegoś, co się wam śniło wiele lat temu.

Otóż, człowiek, który ma twardy sen, jego podświadomość jest hen daleko w głębi. W ogóle do niego nie dociera.

Lecz, widzący, jego podświadomość nie znajduje się hen głęboko, ani też nie jest tu. Ona jest właśnie tutaj. On nie zasypia. Ma otwarte oczy, i po prostu widzi.

Otóż, Bóg daje owemu człowiekowi jakieś miejsce, które zajmując mógłby spać twardo i nie śnić. Bóg dał człowiekowi możliwość posiadania snów. Gdybym powiedział: „Miej mi sen”. Nie mógłbyś tego uczynić.

42 Zatem, Bóg ustanawia w kościele apostołów, proroków, dary uzdrawiania. Czy to prawda? Oni wszyscy są po to, by doskonalić kościoł.

Paweł powiedział, gdyby tu przyszedł... „Jeśli wszyscy będziecie mówić językami, a wejdzie tam nie wyuczony, czy nie powie, że wszyscy szalejecie? Lecz jeśli ktoś będzie prorokował i objawiał skrytości serca, czy nie upadną na twarz i nie powiedzą, że prawdziwie z wami jest Bóg?” Czy to się zgadza? [Zgromadzeni odpowiadają: „Amen”. - wyd.] Czy to jest Ewangelia? [„Amen”.] Czy Jezus Chrystus nie był tym wczoraj? [„Amen”.] Czy nie jest dziś? [„Amen”.] Można w Niego wierzyć przez mówienie językami; można wierzyć przez Ducha Świętego; ale ja wierzę w Niego w pełnej mierze tego, czym On jest, ten sam Pan Jezus. On nie umarł. Powstał z martwych i jest dziś wieczorem tutaj, tu i teraz na podium. I oby pobłogosławił i dopomógł.

43 Nigdy przedtem nie byłem na tym terenie. I, o ile wiem, nie widzę przed sobą ani jednej, znanej mi, żywej duszy, bardzo niewielu tu na podwyższeniu. Brat Boaz, jego pamiętam. Widziałem człowieka tam obok niego; jego imienia nie pamiętam. Ale, i ja... brat Lindsay. Jest może tylko trzech lub czterech siedzących tu kaznodziejów, których znam, na tej sali. Lecz, Bóg zna was wszystkich. Czy to prawda? [Zgromadzeni odpowiadają: „Amen”. - wyd.] Zna was wszystkich.

44 Otóż, ta stojąca tu pani, Bóg w niebie wie, że nigdy jej w życiu nie widziałem, o ile wiem. Proszę pani, czy jesteśmy nieznajomymi? [Owa siostra odpowiada: „Tak, proszę pana”. - wyd.] Zupełnie się nie znamy. [„Tak”.] Lecz Bóg ją zna.

Otóż, jeśli Jezus jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki, zmieńmy teraz tę scenę. To, czym był wczoraj, gdy miał zamiar się czegoś dowiedzieć o pewnej kobiecie, powiedział:

„Daj mi pić”.

Odpowiedziała: „Jakżeż, to nie jest przyjęte, Żydzi i tak dalej, z Samarytanami”.

Lecz, Jezus mówiąc do niej trochę, przez chwilę, odkrył samo sedno jej problemu. Czy to się zgadza? [Zgromadzeni odpowiadają: „Amen”. - wyd.]

Otóż, Jezus powstał z martwych, i żyje dziś wieczorem w nas. „Jeszcze tylko krótki czas i świat Mnie oglądać nie będzie; lecz wy oglądać Mnie będziecie, bo Ja..”. „Ja” jest zaimkiem osobowym. „Ja będę z wami, mianowicie w was, aż do skończenia świata”. Otóż, to jest prawda Ewangelii. Może nie czytaliście tego w ten sposób, nie tak o tym myśleliście, ale właśnie tak jest to napisane w Biblii. Nie jest wykluczone, że wasza teologia mogła to gdzieś ominąć, lecz w ten właśnie sposób napisane to jest w Biblii. „Ja będę z wami, mianowicie w was, aż do skończenia świata”.

45 Otóż, wiecie, że na coś czekam. To prawda. Na anioła Pańskiego. To prawda. Jestem po prostu zupełnie bezradny, dokładnie tak jak każdy z was pozostałych. A być może jestem tu wraz z siedzącymi tutaj krytykami.

Ilu widziało kiedy Jego zdjęcie, zna z moich zgromadzeń i widziało to zdjęcie zrobione Mu przez naukę, temu światłu, które wstępuje i można je zaobserwować? Tak, wielu z was. Och, zostało sprzedanych tysiące jego odbitek, i tak dalej. Posiadają je studia Douglas'a w Houston, Texas, dokąd George J. Lacy, jeden z najwybitniejszych naukowców w Ameryce, wziął je i zbadał, wszystko, aby sprawdzić czy nie zostało dwukrotnie naświetlone lub coś takiego. I Jezus Chrystus dowiódł, że jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki.

46 Otóż, oczywiście, czekam na Niego. Czy pomoże mi dziś wieczorem, nie wiem. A jeśli powiedziałem coś w przechwałkach albo coś niewłaściwego, oby Bóg mi przebaczył. Nie zamierzałem tego zrobić. Chcę jedynie, z pokornym sercem, przedstawić Jezusa Chrystusa, który teraz mnie słyszy. I niechaj Jego miłosierdzie tu będzie dziś wieczorem. Ponieważ powiedziałem te rzeczy, i jestem w Jego Słowie, niechaj On przyjdzie i nam pomoże, o to się modlę.

47 A więc, czy jest tu gdzieś organistka? Jeśli zechce, powoli, proszę, bardzo cicho, tę pieśń, „Tylko Mu wierz”.

Proszę też, aby każdy był w nastroju modlitwy, jeśli zechcecie. Nie musicie schylać głów, dopóki nie zostanieie o to poproszeni.

Otóż, w kolejce do modlitwy, wy, którzy podchodzicie, jeśli On was upomni, musicie... jeśli to jest... to będzie prawda. Jeśli to się wydarzy, musicie być gotowymi to znieść. Wśród słuchających, gdziekolwiek, jeśli On powie, musicie wiedzieć, że to nie ja. To On. I pójdźcie i doprowadźcie to do porządku. Aby znaleźć lekarstwo, trzeba przede wszystkim znaleźć przyczynę, aby znaleźć lekarstwo.

Jeśli pójdziecie do lekarza, chorzy i rozstrojeni, a on da wam aspirynę, to nie jest dobrym lekarzem. Chce się was pozbyć. Jeśli jest dobrym lekarzem, to będzie rozpoznawać przyczynę, dopóki nie znajdzie tej dolegliwości, i wtedy stąd zacznie działać.

48 Tę samą rzecz musimy tutaj czynić. Jeśli jakiś zły duch, jeśli jest niewyznany grzech, lub coś takiego, albo coś niezgodnego z wolą Boga, to moglibyście namaszczać ich, całą noc, i krzyczeć i wrzeszczeć, i robić wszystko, co chcecie, ten demon tam pozostanie. Tak jest. Ma prawo. Lecz na to właśnie trzeba uważać; Bóg położył za coś na kogoś klątwę, następnie przychodzisz i ją usuwasz, popadniesz w tarapaty jak Mojżesz. Tak jest.

On tu jest, Duch Święty. A więc w imieniu Jezusa Chrystusa, Syna Boga, biorę każdą tu osobę pod moje panowanie, ku Bożej chwale.

49 Chcę teraz z tobą przez chwilę porozmawiać, siostró. Oczywiście zdajesz sobie sprawę z tego, że coś się dzieje. Widzisz, widzisz, to się właśnie teraz stało. A więc, jeśli to prawda, niech zobaczą ludzie, przez twą podniesioną rękę. Widzicie? To jest to. To Jego obecność. Tak jest. Widzicie?

Otóż, ja, jestem dla ciebie nieznanym, i nie widziałem cię nigdy w życiu. A teraz jeśli Duch Święty, o którym opowiadałem, o Jezusie Chrystusie tym samym wczoraj, dziś i na wieki; jeśli wiernie świadczyłem o tym ludziom, i oświadczyłem, że to prawda, i On jest ten sam, wówczas On objawi mi coś dla ciebie, co pomogłoby tobie wierzyć. Jeśli tu

jesteś... Nie wiem, czego potrzebujesz, czy to jest... ale On wie. A więc, jeśli Bóg na to zezwoli, czy przyjmiesz swoje uzdrowienie i... lub cokolwiek to jest, czego pragniesz, sprawa finansowa, lub cokolwiek, co jest powodem tego, że jesteś tu i Go szukasz, lub o co Go prosisz. Albo, kłopoty rodzinne, co by to nie było, cokolwiek, On będzie wiedział, i będzie w stanie dać mi poznać. Czy to się zgadza? [Owa siostra odpowiada: „Tak”. - wyd.] A to uczyniłoby Go takim samym, jak wtedy, gdy rozmawiał z niewiastę przy studni. [„Tak”.]

Rozmawiam teraz z tobą tylko po to, tak jak On, aby skontaktować się z twym duchem. I widzę, że się odsuwasz ode mnie. Jesteś... Miałaś jakiś... Widzę jakąś wielką katastrofę. [Owa siostra mówi: „Tak”. - wyd.] To wypadek. [„Tak. Tak. Tak”.] A ty... To był wypadek samochodowy. [„Tak”.] I ciebie wyrzuciło w powietrze, coś takiego. [„Tak”.] I to cię nadszarpnęło, gdzieś w szyi, spowodowało powstanie raka w szyi. [„Tak”.] Och, i jesteś jakąś nauczycielką, Pisma. I wierzysz w to, że Jezus Chrystus cię uzdrawia? [„Wierzę”.]

Ojczy, Boże, w imieniu Twego Syna, Jezusa Chrystusa, opierając się na Słowie Boga, przy umierającej kobiecie, proszę, aby to zło ją opuściło.

Szatanie, jesteś zdemaskowany, a więc wyjdź z tej kobiety, bowiem zbór żywego Boga domaga się, byś ją opuścił, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

[Siostra mówi: „Dziękuję. Dziękuję. Dziękuję”. - wyd.]

Otóż, siostrze, chwileczkę; chcę tylko z tobą porozmawiać. Rzecz jasna, wiesz, że to teraz odeszło. [„Och, tak”.] Tak pozostanie. Zobacz, co z twym gardłem, zegnij, i... [„Och, tak. Chwała Panu”.] To całkowicie ją opuściło. To wole opuściło jej gardło. A ona... Niech cię Bóg błogosławi. Idź teraz swą drogą, i bądź wdzięczna i szczęśliwa, i raduj się. I bądź...

50 Otóż, wierzcie tylko w Pana Jezusa. Uczynicie Go, w waszej... ośrodkiem waszej myśli, Pana Jezusa, gdy myślicie o tych rzeczach. „Kiedy o tych sprawach rozmyślali, byli jednomyślni”. Pamiętajcie: „Jezus Chrystus ten sam wczoraj, dziś i na wieki”. On jest dziś ten sam.

Wierzcie teraz. Patrzcie w tę stronę, widownia, i wierzcie z całego serca. I poświęćcie mi całkowitą uwagę. Bądźcie w modlitwie. Nie traćcie wiary w Boga.

Otóż, myślę, że to ta pani. Czy to pacjentka? [Jakiś brat odpowiada: „Tak”. - wyd.] Dobrze. Zbliź się, siostrze. Naturalnie. To ci nie robi teraz krzywdy. To jest, to po prostu Jego obecność, rozumiesz, której jesteś świadoma. A ja...

A, zgromadzeni, jestem waszym bratem. Ja... To nie psychologia. Odczułem, jak to wstąpiło od widowni. Nie. To wszechmogący Bóg. Rozumiecie? Rozumiecie? To nie psychologia. Nie, nie. Otóż, nie róbcie tego. Myślcie tylko, że to Pan Jezus, rozumiecie, jednomyślnie.

51 A więc, siostrze, chcę tylko porozmawiać z tobą przez chwilę. Jesteśmy nieznajomymi, chyba. Lecz, Jezus Chrystus zna nas oboje. I to jest nasze pierwsze spotkanie na ziemi. Ale On cię zna, i całe twe życie cię żywił. Zna też i mnie. I jeśli ja, twój brat, i przez Jego łaskę, przez Boży dar... z którego przyjdziem nie miałem nic wspólnego. Gdy się urodziłem, małe dziecko, pierwszą rzeczą, którą pamiętam, było widzenie.

Otóż, pragnę, abyś przez chwilę patrzyła w tę stronę. Naturalnie, jesteś chora. I cierpisz z powodu pewnego stanu, który jest... To otaczający cię ciemny duch. To śmierć. A jest w formie raka. A rak ten jest na piersi. I jesteś... Widzę, jak jesteś badana przez kogoś silnego. To jakaś... masz przepuklinę. A ta przepuklina jest na wnętrznosciach. Chorujesz również na dolegliwość żołądka. Jakaś groźna dolegliwość serca, która powoduje, że mdlejesz. Kilka dni temu, siedziałaś bokiem na brzegu łóżka, o mało nie zemdliałaś, patrzyłaś w kierunku okna.

Czy te rzeczy są prawdą? [Owa siostra odpowiada: „Tak, całkowitą prawdą”. - wyd.] To była całkowita prawda. Cokolwiek to było, naturalnie, wyszło ze mnie.

52 Lecz czym według ciebie było to, co zna twoje życie? Czy to był Jezus Chrystus? Przyjmujesz, że tak jest? [Siostra odpowiada: „Tak”. - wyd.] Dziękuję. [„I wierzę, że ja...”.] Chcesz... Wiesz, że tu jest coś nadprzyrodzonego. [„Tak”.] A czy wierzysz, że to Pan Jezus, tak jak to głosiłem ze Słowa? I wierzysz, że to Pan Jezus? [„Tak. Wierzę”.]

Wiem, że jest jakiś ciemny duch. Widzę, jak cię jeszcze osnuwa. To coś bardzo poważnego. Mówisz... Widzę cię. Na imię masz Ewa. [Siostra mówi: „Tak”. - wyd.] A na nazwisko York. [„Tak”.] I mieszkasz w tym mieście. [„Tak. Tutaj mieszkam”.] A numer twego domu to ulica Szósta 613. [„Tak”.] Czy to prawda? [„Tak”.] Udajesz się do domu, aby być zdrowa.

W imieniu Jezusa Chrystusa, niechaj ona idzie i niech będzie uzdrowiona. Niech cię Bóg błogosławi. Idź, radując się i szczęśliwa.

53 Tylko wierzcie. Nie wątpcie. Biblia powiedziała: „Idź i więcej nie grzesz, aby coś gorszego na ciebie nie przyszło”. Grzech to niewiara. Grzech to nie picie, palenie, hazard; to są właściwości grzechu. Czyni się to, bo się nie wierzy. Jezus powiedział: „Idź i nie grzesz (lub nie „nie dowierzaj”) więcej, bo gorsze rzeczy przyjdą na ciebie”. Wierzcie w Boga. Wierzcie Mu z całego serca.

54 Widzę, jak to światło idzie za tamtą kobietą, nadal, to właśnie... jeśli to ta, która właśnie odeszła. Ono wisi tam przy czarnoskórej osobie. Tak, tamtej pani chorującej na dolegliwość woreczka żółciowego i przepuklinę. Czy wierzysz, że Pan Jezus cię uzdrawia, pani, która siedzi tam z tą białą rzeczą wokół swej szyi? Jeśli temu wierzysz z całego serca, możesz powstać i zażądać uzdrowienia, i zostać uzdrowiona w imieniu Pana Jezusa. Niech cię Bóg błogosławi.

Wierzcie w Boga. Czy wierzysz?

Pan choruje na przepuklinę, nieprawdaż, ten, który tam siedzi? Czy to nie prawda? Siedziałeś tam, modląc się: „Panie, doprowadź do tego, by ten człowiek zwrócił się do mnie”. Czy tak? Jeśli tak, podnieś rękę. Wstań na nogi. Twoja wiara cię uzdrowiła, bracie. Idź do domu; Jezus Chrystus cię uzdrawia.

55 Ten sam Pan Jezus! Nie trzeba być tutaj. Potrzeba wiary. Wierzcie tylko Bogu, całym sercem, a otrzymacie to, o co prosicie. Jezus Chrystus wam tego udzieli, jeśli tylko będziecie wierzyć. Lecz musicie mieć wiarę. Musicie Mu wierzyć, z całego serca, a Bóg sprawi, że się to stanie.

56 Pacjent. Przepraszam pana. Czy wierzysz z całego serca? Wierzysz? [Ów brat odpowiada: „Tak”. - wyd.] Jesteś tylko trochę pobudzony z powodu obecności Jego istoty, która tu stoi. I wydaje mi się, że jesteś spoza miasta. [„Tak jest”.] Pochodzisz z jakiejś stolicy, także. Z Richmond. [„Tak”.] Z Virginii. Chorujesz na raka. Jest w twoich... wewnątrz w ustach, na szczęce. Zgadza się? Chcesz iść do domu i być zdrowy? [„Tak, chciałbym”.] Przyjmij Jezusa jako swego uzdrowiciela. [„Tak jest”.]

I w imieniu Jezusa Chrystusa, niech to opuści tego mężczyznę, idź precz od niego. Amen.

Niech pana Bóg błogosławi. Idź, wierząc, mając wiarę, z całego...

Co mówisz? [Puste miejsce na taśmie - wyd.] Teraz wiem, że widzę ciebie, stajesz się młodo wyglądającą osobę, o wiele młodszą, niż jaką jesteś w mojej obecności. Cierpisz na jakiś ból głowy. [Owa siostra odpowiada: „Tak jest, ból głowy”. - wyd.] I to przyszło wiele lat temu, mniej więcej dwadzieścia lat temu, rozpoczął się twój ból głowy. [„Tak jest”.] I to od tego czasu cię dręczy. Jesteś wielką wierzącą. I modliłaś się o tę godzinę, która jest teraz. Powiedziałaś w modlitwie do Boga, że gdybyś tylko się do mnie dostała, że gdybym się pomodlił, to twe bóle głowy by ustały. Te rzeczy są prawdą? [„Co do jednej”.] To prawda.

57 Otóż, słyszałaś, co wypowiedziało te słowa. To nie byłem ja; to był tylko mój głos. Czy te, cokolwiek to było, czy coś było... Pamiętam widzenie jakiejś młodej osoby lub czegoś takiego. Czy tak dokładnie było tam powiedziane? [Siostra odpowiada: „Dokładnie tak powiedziałeś”. - wyd.] Tak, dokładnie tak zostało powiedziane. Zatem, wierzysz, że dokonał tego Bóg? Wierzysz, że Bóg... [„Wierzę, że uczynił to Bóg. Jestem tego pewna”.] A więc, jesteś pewna, że tu jest Bóg.

Chwileczkę, widzę coś jeszcze. Jakaś młoda kobieta wydaje się stać blisko ciebie. To córka. I, tak, przygotowywałaś się właśnie, by udać się gdzieś w podróż. Jechałaś, aby ją zobaczyć. A ona jest z Indiany. Richmond, Indiana jest miejscem jej zamieszkania. I ona... Jej mąż jest kaznodzieją. A ona napisała do ciebie list, coś takiego, mówiąc, żebyś nie przyjeżdżała, bo ja przyjeżdżam tutaj. [Siostra mówi: „Tak jest”. - wyd.] Czy to się zgadza? [„Tak”.] Jesteś uzdrowiona. Możesz iść dalej swą drogą, i wierząc. Niech cię Bóg błogosławi, siostro.

A więc, tylko wierźcie. Miejcie wiarę w Boga. „Jezus Chrystus ten sam wczoraj, dziś i na wieki”. A teraz miejcie tylko wiarę, i wierźcie.

58 Niech was Bóg błogosławi drodzy, wykrzykujący, czarnoskórzy ludzie. On jest zawsze gotowy pomóc, jeśli będziecie wierzyć, pomóc potrzebującym ludziom.

Chwileczkę. Ta pani... Widzę teraz, jak Duch Święty stoi w rogu. Jest nad czarnoskórą panią. Ona patrzy w tę stronę; patrzyła. I modli się. Ma nowotwór, a ten nowotwór jest w jej gardle. Podniosła rękę. Przyjmuje pani swoje uzdrowienie?

Ta pani, która siedzi zaraz tam za panią, także. Ma nowotwór, a jest on w jej ramieniu. Czy to się zgadza, proszę pani? Wstańcie obie na nogi, natychmiast. Tamte dwie panie, z nowotworem na... Dwie czarnoskóre panie, Jezus Chrystus uzdrawia was obie. Możecie iść do domu i być uzdrowione, ku Bożej chwale. Wasza wiara was uzdrowiła. Niech was Bóg błogosławi. To odeszło.

59 Wierźcie w Boga. Nie nie dowierzajcie, ale wierźcie, że wszystko jest możliwe dla tych, co wierzą. Amen.

Coś takiego! Co za bank wiary w tym budynku! To wygląda bardzo młecznie, tam nad budowlą. Z całą pewnością jesteście teraz w Duchu Pańskim. Wszystko może się wydarzyć.

60 Jak się pani ma? Czy pani wierzy, że jestem Bożym prorokiem, Jego... miałem na myśli, prorok to kaznodzieja. Nie uważasz, że jestem od nieprzyjaciela; myślisz, że jestem od Boga. Czy tak to przyjmujesz? Zatem, mogę ci pomóc. Bowiem, On mi powiedział, że jeśli nakłonię ludzi do tego, by mi wierzyli, i jeśli będę szczery w modlitwie, że nic nie ostoi się przed tą modlitwą. Otóż, to nie ja pomogłem. To Bóg dokonuje uzdrowienia.

Zapytałem, powiedziałem: „Nie uwierzą mi”.

On powiedział: „Zostaną ci darowane dwa znaki jak prorokowi Mojżeszowi. W tym ludzie uwierzą”. A jednym z nich było objawianie ludziom skrytości ich serc.

Otóż, nie jesteś tu z własnego powodu. Choć jesteś nerwowa i wyczerpana, lecz to zostało spowodowane chorobą tego dziecka. To tutaj dziecko cierpi. Zostało odrzucone przez lekarzy, na śmierć. To białaczka. [Siostra mówi: „Tak”. - wyd.] Czy to się zgadza? [„Tak jest”.] To dziecko przywiozłaś spoza miasta. Podróżowałaś, jadąc z zachodu, przyjeżdżając na wschód, przybyłaś. Pochodzisz ze stanu, który ma góry. To Pennsylvania. [„Tak jest”.] A twym miastem, sądzę, że jest Chambursburg. [„Tak”.] Czy tak nie jest? [„Tak jest”.] Przyrowadź do mnie to dziecko.

61 Siostrzyczko, droga; gdyby Pan Jezus tu był, położyłby Swe ręce na ciebie, a śmierć opuściłaby cię, i ty byś żyła. Czy wierzysz w to, że jestem Jego sługą?

Zatem, na Jego miejscu, kładę ręce na tym dziecku i je błogosławię, i proszę, aby demon to dziecko opuścił, żeby do dziecka przyszło życie i żeby żyło i było zdrowe. Wyjdź z dziecka, szatanie. Przez autorytet Bożej Biblii, z Bożym darem udzielonym przez anioła, rozkazuję ci, abyś to dziecko opuścił. Wyjdź z niego. Amen.

Wierzysz, że teraz wyzdrowiejesz, nieprawdaż, siostro? Niech cię Bóg błogosławi. Obróć się i pomachaj widowni. Tak. Niech cię Bóg błogosławi. Mała dziewczynko, z ogromną wiarą, bądź zdrowa. Niech cię Bóg błogosławi, kochanie. Idź, a napisz do mnie list.

[Puste miejsce na taśmie - wyd.]

62 Czy mi wierzysz jako Jego prorokowi, jako Jego słudze? [Siostra odpowiada: „Tak”. - wyd.] Czy wierzysz, że Bóg jest blisko, i Jego Duch, i że to, co zostało teraz uczynione, dokonał Pan Jezus? [„Tak”.] Nie ja. Ja jestem człowiekiem. Tak. Czy Bóg pozwoli mi poznać, co z tobą jest nie w porządku, jako uwierzytelnienie tego, że jestem Jego prorokiem, który tu stoi i objawia prawdę!

Tak jak powiedział do tej kobiety: „Idź, przyrowadź swego męża”.

Odpowiedziała: „Nie mam wcale”.

Powiedział: „Miałaś pięciu”.

Powiedziała: „Widzę, że jesteś prorokiem”. Widzicie? „Dostrzegam, że Ty jesteś prorokiem”.

Otóż, ten sam Duch, który spoczywał na owym Synu Bożym, On obiecał Go posłać z powrotem w kształcie Ducha Świętego, który będzie z nami i będzie przebywał z nami, do końca świata. Wierzysz w to? [Siostra odpowiada: „Tak”. - wyd.] I On jest w stanie teraz rozpoznać twą dolegliwość, nieprawdaż? [„Tak”.] Chorujesz na serce. [„Tak”.] Zgadza się?

Niech każdy chorujący na serce powstanie na nogi. Możecie właśnie teraz zostać uzdrowieni, bez względu na rodzaj choroby, chorzy na serce.

63 Panie Boże, Ty znasz naszą siłę i jak jesteśmy słabi, i jak bezsilni. Lecz Panie, wiemy, jak silnym jesteś Ty. A dolegliwość serca jest czymś, na co nasi lekarze nie mogą nic poradzić. Lecz, Panie, kto uczynił to serce? Ty. A ja teraz gromię tę demoniczną moc, która zniewala tych ludzi chorobą serca. Niechaj on wyjdzie z każdego, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

64 Niech cię Bóg błogosławi, siostrzo. Chcę ci tylko coś powiedzieć. Czujesz się teraz inaczej, niż się czułaś przez długi czas, prawda? [Owa siostra odpowiada: „Tak, to prawda”. - wyd.] Otóż, aby ludzie widzieli, oto bardzo ciemny duch; miałaś ciężkie cierpienia, i złożyłaś to. [„Tak jest”.] A teraz to cię opuściło. [„Tak”.] Jesteś uzdrowiona. Możesz... [„Panu dzięki”.]

Przejdę do następnego. Tak, proszę pana. Jest pan... Dobrze.

Wierzcie proszę w Boga. Niech każdy jednomyślnie wierzy.

65 Jak się pan ma? W porządku. Nie znamy jeden drugiego, ale Pan Jezus zna nas obu. Zgadza się? Bóg w niebiosach, który stworzył niebiosa i ziemię, przebywał w Jezusie Chrystusie, obiecał znów powrócić w nas i że to, co czynił, będziemy także czynić my. Czy wierzysz, że jestem Jego prorokiem?

Mówię to dlatego, bo anioł Pański powiedział mi: „Nakłoń ludzi do tego, by ci uwierzyli. A gdy nie będą ci wierzyć, wtedy poznasz same tajemnice serca, i wtedy będą musieli w to uwierzyć”.

Lecz ty mi wierzysz. A ponadto, wierzysz mi dlatego, bo sam jesteś kaznodzieją Ewangelii. I jesteś tu z ważnego powodu. Nie jesteś chory. Masz potrzebę i pragniesz, by do twojej społeczności wtargnęło starodawne przebudzenie. O to właśnie się modlisz.

Wszyscy tego pragniemy. Powstańmy, o starodawne przebudzenie.

Wszzechmogący Boże, który stworzyłeś niebiosa i ziemię, proszę teraz, aby każda moc demoniczna została złamana, aby okazała się potęgą Jezusa Chrystusa. Panie! Słabi, lecz nie jesteśmy pokonani.

Szatanie, rozkazuję ci, w imieniu Pana Jezusa Chrystusa, wyjdź z tych ludzi.

Powstańcie, wy kalecy, z foteli inwalidzkich. Oddajcie Mu chwałę, każdy jeden z was!



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branhama
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7